

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

## List Pasterski na Wielki Post.

(Ciąg dalszy.)

10. Niestety, ale usiłowaniu jego nie odpowiadał skutek. Kraj, który około 100 lat przedtem powierzchownie był się stał chrześcijańskim, jeszcze wielokrotnie zgromadzi pogańskimi był napelniony i nie dbał na głos swojego Biskupa. Nad tem ubolewał tenże bardzo: W delikatnej sumiennosci swojej domyślał się, że może tylko na nim samym wina zalegała. Tem głębiej zapewne go to wzruszyło, że poprzednik jego w godzinie śmierci swojej uderzającym sposobem nad złem położeniem dyecezyi wyrzekał i ono jako przyczynę swego własnego potępienia uważał (Vita II u. 7). Dla tego, nie mogąc nic uskutecznić, postanowił sobie, iść do Rzymu i Ojcu św. wszystko przedłożyć (około r. 988). Tenże approbował jego postępowanie i radził mu, do czasu na modlitwę i rozmyślanie udać się w zacisze klasztorne. Odpowiednie temu św. Wojciech po dłuższym przygotowaniu się i za pozwoleniem papieżki (17 kwietnia r. 990) w klasztorze św. Bonifacego w Rzymie złożył śluby reguły Benedyktyńskiej i wypełniał odtąd obowiązki zakonnika z taką gorliwością, że już wtedy prawdziwym wzorem i świętym go uważano. Gdy ale tymczasem, jak się zdawało, stonunki w Czechach się naprawiły, powrócił święty (około r. 992) na rozkaz Papieża z ulubionej samotności do niepokojów swego urzędu biskupiego. Ale jak tu bez obawy na wypełnianie przykazań boskich i kościelnych nacierał, wnet znowu musiał opuścić Pragę i na nowo udał się do Rzymu do klasztoru swego. Za naleganiem Arcybiskupa mogunckiego Ojciec św. rozkazał mu, jeszcze raz powrócić do swojej trzody, jednakowoż mu pozwolił, jeśliby i nadal miał odpór zacięty znaleźć w Pradze, poganom ewangelią opowiadać, do czego mu udzielił misję apostolską. Czego się bojał, to rzeczywiście w Pradze znalazł w najgorszy sposób i dla tego św. Wojciech ani prośbami ani holdami na dworze węgierskim i polskim nie dał się wstrzymać, lecz udał się na Gdańsk do Prus naszych, gdzie przy pierwszym zapędzie opowiadania ewangelii w okolicy teraźniejszego miasta Fischhausen siedmioma włóczniami został zabity.

11. Tak więc św. Wojciech stał się wzorem wierności w powołaniu aż do ofiary swego życia. Moi najmils! Wierność w wypełnianiu obowiązków stanu jest dla każdego prawdziwą rzeczą główną w potrzebnym wykonywaniu wiary św. Na to w pewnym względzie wychodzi podobieństwo Pana Jezusa (Mat. 25, 15 nast.) o rozdaniu pięciu talarów, dwóch i jednego i ścisłym rachunku z tego. Do tego usilnie napominają św. apostołowie we wszystkich pismach swoich i jest to tylko szczególną częścią tej powszechnej powinności, co św. Paweł pisze: »Jeśli kto o swych, a najwięcej o domowych pieczy nie ma, zaprzął się wiary i jest gorszy niżeli niewierny« (I Tym. 5, 8). Tak, moi najmils, cały świat niejako jeden dom stanowi, gospodarstwo Pana Boga. Jak w każdym porządnym gospodarstwie, tak i tu każdy ma swoje pewne miejsce, swoją robotę, swoje zatrudnienie, które prawie do niego należy. Tak i ty, mój chrześcianinie,

w tem gospodarstwie Pana Boga jesteś jakoby sługą, umieszczonym, urzędnikiem, czy według stanu swego jesteś jeszcze dziećciem, czy młodzieńcem, panną, mężem lub żoną, służącym lub uczniem, pachołkiem lub majstrem, robotnikiem lub panem i posiadicielem, przełożonym lub poddanym. Bóg pewnie zatrudnienie Swego gospodarstwa ci powierzył, a z tego przed Nim rachunek złożyć musisz. — Nadto prawie w tych powinnościach swego stanu masz okazywać i obowiązek, pojedyncze cnoty wiary św. okazywać: miłość bliźniego, pokorę, łagodność, cierpliwość, umiowanie pokoju, pilność, posłuszeństwo, obyczajność i czystość. Im skromniejsze ale twoje powołanie jest, tem łatwiej będzie ci do spełniania, tem lepszy twój rachunek na tamym świecie. Jeśli choć skromne powołanie swoje z wszelką wiernością wypełniasz i w niem cnoty wiary twojej świętej ściśle wykonywać się usiłujesz, w oczach Pana Boga jesteś prawie tyle wartujący, co zarządca daleko rozciąglejszego powołania. W podobieństwie ewangelii chwali Pan wierne go szafarza dwóch talentów tak tamo, jak tego, co pięć był otrzymał: »dobrzeć sługo dobry i wierny, gdyż był wiernym nad małym, nad wielą cię postanowił, wniźdź do wesela Pana twego«. Przeciwnie zaś karze leniwego szafarza jednego talentu tak srogo, jak gdyby o wiele było chodziło: »wrzucie go do ciemności zewnętrznej, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów« (Mat. 25, 21 nast.). — Zatem, moi najmils, przypatrując się na wierność powołania u św. Wojciecha, odnawiajcie w tym czasie postu wielkiego wasze przedsięwzięcie i waszą gorliwość do równej wierności i niechaj z tegorocznego jubileuszu św. męczennika wam wyniknie to mocne postanowienie: waszą wiarę świętą, jej przepisy i cnoty szczególnie przez najwierniejsze wypełnianie obowiązków waszego stanu doświadczać.

III.

12. Pod trzecim względem jest nam św. Wojciech wzorem, a jubileusz jego ma nam być napomnieniem, a to we wierności ku opece, na której kościół jest postawiony. Niewidzialną boską opoką i kamieniem węgielnym jest Chrystus Pan, według jego rozporządzenia, ale widzialną opoką aż do końca świata Piotr św. i jego następca, Biskup rzymski, Papież. »Innego fundamentu nikt założyć nie może, okrom tego, który założony jest, Chrystus Jezus«, mówi św. apostoł (I Kor. 3, 11.), a to jest nieodbitnie mocnym i pewnym. Ale tak samo pewno, że Chrystus Pan sam powiedział: »Tyś jest Piotr (opoka), a na tejsze opee zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go« (Mat. 16, 18.) i że krótko przed Swojem wniebowstąpieniem uroczyście go upoważnił, mówiąc: »paś baranki, paś owce moje« (Jan. 21, 45. nast.). Tak jest, moi najmils i najmniejsza familia przy jakiej bądź dziecińskiej i braterskiej miłości przyszłaby w nieporządek, gdyby nie rządziła głowa w niej, ojciec, matka. Tem więcej przypada to u każdego większego towarzystwa rozmaitych ludzi: chociaż opatrność boska niezawodnie wszystkim rządzi, jednak najmniejszy jak największy kraj i wszelkie społeczeństwo muszą mieć widzialną głowę, na pewno znaczne rządzące przełożenie. Tak i w kościele być

musi, który na całym świecie rozpowszechniony, wszystkie kraje i wszystkie narody obejmuje; dla tego boski Zbawiciel mu aż do końca świata św. Piotra, Biskupa rzymskiego, jako widzialnego następcę Swego i głowę najwyższą ustanowił.

(Dokończenie nastąpi.)

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** W parlamencie niemieckim obradowano zeszłej środy nad wnioskiem konserwatystów, domagającym się odgraniczenia kredytu na cło, od dowozu zboża zagranicznego i fabrykatu mąki. Na tem bowiem zarabiają tylko spekulanci, a traci rolnictwo. Przez to, że udziela się kredytu na cło i spekulanci nie płacą od tego procentu, zwiększa się tylko dowóz zboża zagranicznego i to rolnictwu krajowemu nie może przynieść żadnej korzyści. Po krótkiej dyskusji wniosek został przyjęty.

— Parlament niemiecki zajmował się zeszłego poniedziałku sprawami mniejszemi, pomiędzy innemi także projektem, domagającym się 300,000 marek na pobudowanie gmachu na pomieszkanie prezydium parlamentu. Na projekt ten zgodzono się po krótkiej dyskusji.

— W sejmie pruskim obradowano zeszłego poniedziałku nad etatem leśnictwa. Dyskusja nie budzi większego zaciekania i była mało ożywioną. Między innymi przemawiał także poseł Szmula z Górnego Ślązka i żądał większego uwzględnienia dla ludu, który w lasach rządowy zbiera gałązki, trawę itp. Ze strony rządu odpowiedziano na to, że rząd pod tym względem robi, co tylko w mocy jego.

— W sejmie pruskim rozprawiano we wtorek nad sprawami kolejowymi. Między innemi przemawiał i poseł polski p. Czarliński. Był on za tem, aby przynajmniej na mniejszych stacyach zniesiono zamknięcie peronu, bo to tam mało przynosi zysku, a wiele niewygody dla ludzi. Zaleca się też koniecznie postarać o to, aby i na kolei w polskich stronach byli urzędnicy umiejący po polsku. Słuszne to jest wymaganie, a przytem skromne, to też uwzględnić je należy. Minister Thielen odpowiedział na to niestety odmownie, oświadczył, że to niepotrzebne, bo Polacy prawie wszyscy umieją dostatecznie po niemiecku, ale nie chcą być Niemcami. To przecież rzecz naturalna, bo i Niemcy nie chcieliby zmienić swej narodowości. Jak ich Napoleon I pobił, to wcale się z tem nie kwapili, aby zostać Francuzami. To też Polacy na zawsze Polakami zostaną, bo ich takimi Pan Bóg stworzył, więc też chcą, żeby nimi byli.

— Przyboczny adjutant cesarza Wilhelm, generał Moltke, udał się zeszłej niedzieli do Petersburga do cara Mikołaja,

któremu wręczył list cesarza Wilhelma wraz z fotografiami przedstawiającymi uroczyste wręczenie chorągwi, подарowanych przez cara pruskiemu pułkowi grenadyerów, którego szefem honorowym jest car Mikołaj. — Jenerał Moltke zabawi w Petersburgu kilka dni.

— Cesarzowi nakazali lekarze wiele chodzić po świeżem powietrzu. Robi więc regularnie długie spacery, w Berlinie w parku, zwanym Thiergarten.

— Cesarz Wilhelm bawił w tych dniach w mieście Bremen. Podczas swego pobytu zwiedził także monarcha ową słynną restauracją ratuszową. Dla publiczności nie była restauracja w owym czasie zamkniętą. Cesarz z bratem swym księciem Henrykiem, zajął miejsce w tak zwanym pokoju senatorskim, gdzie się także znajdował barmistrz, kilkunastu senatorów i innych jeszcze gości. Cesarz czuł się bardzo swobodnym i prowadził ożywioną rozmowę z obecnymi. Przy wchodzeniu do sklepu ratuszowego zgromadzona publiczność przyjmowała cesarza głośnie okrzykami. Publiczności bardzo się podobało, że cesarz wstąpił do restauracji.

— Znany protestancki pastor poseł Stoecker pisze, że lepiej będzie, gdy zmarłego cesarza Wilhelma I z świętymi aikt nie będzie porównywał, albowiem nie zgadza się to z zapatrywaniem protestantów. Kościół katolicki świętym nie obwołał żadnego księcia, gwoli jego wielkich czynów, gwoli jego szlachetnego serca i bogobojności. Protestanci wcale nie mogą tego pojąć, iżby Wilhelm I mógł się stać przedmiotem części na wzór świętych. Stoecker wzywa protestantów, aby obchód setnej rocznicy urodzin Wilhelma I nie był zanadto religijny.

**Ziemie polskie.** W mieście Ulanowie w gubernii podolskiej skradli żydowscy złodzieje w katolickim kościele 40 rubli ze skarbonki, dalej dwa kielichy i puszkę, komunikanty rozrzucili na podłogę. Złoczyńców schwytano w o 30 wiorst oddało.

## Walek z lasu.

Powieść przez Józefa Dzierzkowskiego.

(Ciąg dalszy.)

— A to głupi wiatr! — mówił do siebie Barligunti — nie mógł do jutra przynajmniej poczekać i ludzie głupi, żeby się tak przestraszyć lada wiatrem. Nieprawdaż? dodał zwrócony do Walka, który kończył się ubierać i czuł w sobie w tej chwili jakieś prawdziwie rozpaczliwe usposobienie.

— Ja to wiem — odrzekł Walek — że w samej leśniczówce zawsze ciepło było.

— Nie możesz chłopca zrzucić z siebie. Mnie kiedy zimno, to ja myślę o upałach i zaraz mi ciepłej.

— A jak nie ma co jeść, jak dziś na przykład?

— Przypominam sobie dobre obiady.

— To wszystko bardzo piękne, ale cóż dalej czynić będziemy? Słyszałem na moje uszy, jak goście kąpielowi mówili między sobą, że trzeba się wybierać co prędzej, a górale powiadają, że wkrótce śnieg padać zacznie, a przynajmniej już tego roku czyste dni nie wrócą.

— Co będziemy czynić dalej... — odrzekł Barligunti z ciężkim westchnieniem, którego nie mógł powstrzymać — ja tego

nym miasteczku Janowie i zaprowadzono do więzienia.

**Na Krecie** biją się już Kretenczycy i Grecy z Turkiem. Dla Greków obudził się pewien zapal pomiędzy ludnością w Anglii i Włoszech za to, że stanęli w obronie uciśnionych przez Turka chrześcijan. Dla tego gromadzą się ochotnicy, którzy idą pomódz Grekowi bić Turka. Konsulowie greccy zawezwali też Greków, mieszkających po za granicami Grecyi, a należących do wojska, aby natychmiast do kraju się stawili i w szeregi zaciągnęli. Wojna więc będzie najprzód Greka z Turkiem, a gdy Grecya Turków pobije, przyjsć może do wielkiej wojny pomiędzy mocarstwami o spuściznę po Turku.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dyecezya.** Wyświęcenie 20 dyakonów na kapłanów nastąpi w uroczystość Zwiastowania N. P. Maryi dnia 25 marca w Pelplinie. — Dnia 10 marca otrzymał ks. dr. Jakób Klunder, proboszcz przy kościele N. P. Maryi w Toruniu, kanoniczną instytucją na dziekana.

**Berlin.** † Ks. dr. Rudolphi, który niedawno wydał ciekawe dzieło o polityce kościelnej rządu pruskiego, poseł do sejmu, umarł w nocy z 8 na 9 marca. Był dawniej profesorem gimnazjalnym, a w ostatnim czasie wyręczał duszpasterzy w Tempelhof pod Berlinem. Liczył 72 lat życia.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Wiadomości z Warmii i z dalszego stron.

\* **Olsztyn.** Urzędnicy i robotnicy przy kolejach mają dnia 22 marca, w stuletnią rocznicę urodzin cesarza Wilhelma I mieć święto i za ten dzień otrzymać zapłatę. Ci, którzy w tym dniu zwolnieni być nie mogą, mają święcić 23 marca. Urzędnicy kolejowi, którzyby chcieli w większych miastach brać udział w uroczystościach jubileuszowych, mają o ile możności mieć wolną podróż.

— Targ na bydło i konie odbędzie się w Olsztynie dnia 6-go kwietnia, a następnego dnia 7-go kwietnia jarmark kramny

nie wiem. Ale zaczynajmy, bo i ci co są w budzie, to nam pouciekają. Tylko nie żałuj dzisiaj siebie, mój Wiolentini, nie trać fantazyi i pokaż się gońnym sławy dawnej!

— Nie bój się, panie Barligunti — odrzekł Walek zaciskając zęby. Ja siebie pewnie żałować nie będę, bogdajbym miał kark skręcić — i może byłoby lepiej dla mnie. Z ciężkim sercem wybiegł Walek. Tak mu było smutno jakoś, jak nigdy. W tej chwili niepomny na Boga oddawał się jakiejś bezrozumnej rozpacz, a nawet zapomniał się przeżegnać, co przecież czynił przed każdym przedstawieniem. Ponury, z z czołem zasepionem stał oparty o poręcz i patrzył przed siebie na głowy w koło siedzących widzów, choć po prawdzie ich nie widział wcale. Czekał on bez myśli prawie, aż na niego kolej przyjdzie. Lecz nagle z pomiędzy twarzy patrzących, uderzyło go dwoje oczów widocznie na niego zwróconych. Dziwnego doznał uczucia. Twarz młodej dziewczynki, w skromnem, wiejskim prawie ubraniu, wydała mu się nieznaną, a przecież coś od niej, od tych oczów biło ku niemu tak swojskiego, tak znanego, że, niewiedzieć dla czego, błyskawicą przemknęły mu przez myśl dawne dziecinne chwile i stanęły mu przed oczy

i skórny. Rozpuszczono przedtem pogłoskę, nawet w tutejszym »Krajsbiacie«, że przyszły targ miał się odbyć 31-go marca, a jarmark 1-go kwietnia, co jest fałszywem i na co zwracamy uwagę interesowanych.

— Dla odmówienia w ostatniej chwili lokalu, zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« w jutrzejszą niedzielę się nie odbędzie, na co zwracamy uwagę wszystkich członków.

— Pewnemu posiadzielowi z Polski skradziono w jesieni 1895 roku z obory 2 woły i krowę. Ślady prowadziły przez granicę do Olszyny i tamtejszemu żandarmowi udało się wykryć złodzieja w osobie chałupnika Wilhelma Gayk z Pokrzyw. Gayk, już wielokrotnie karany, przeprowadził te sztuki bydła przez granicę i zostawił je u posiadzieli Turowskiego i Bauchrowicza. Ci dla pewności zakupili dla formy to bydło na targu w Olsztynie i to oba woły za 168 marek, a krowę za 75 marek, a więc znacznie niżej wartości. Izba karna skazała za to Gayka na trzy lata cuchthauzu i 300 marek odszkodowania, obu posiadzieli za przechowywanie kradzionych rzeczy na trzy miesiące więzienia.

— Książka adresowa Olsztyna na rok 1897 wyszła tutaj w drukarni p. Bludaua. Jest to spis wszystkich mieszkańców alfabetycznie ułożony, dalej spis wszystkich władz i urzędów, tak wojskowych jak i cywilnych, urzędników, oficerów, duchowieństwa itd. Książka taka była tu potrzebna, gdyż Olsztyn liczy się już do większych miast i nieraz trudno było, zwłaszcza obcym dopytać się o adresy potrzebnych osób lub urzędów. Książka ta potrzebie tej zaradzi. Cena jej wynosi 2,50 m.

— Egzamin abiturystencki złożył we wtorek w tutejszym gimnazjum 13-tu wyższych prymanerów. Nazwiska ich są: Erych Dolega, Paweł Engel, Walter Flakowski, Bruno Fiszer, Wilhelm Hasenstein, Erych Heintz, Karol Lehman, Jan Muntau, Artur Preus, Erych Szreder, Oskar Stoff, Oskar Weski, Maks Westinezki. Katolikami są: Dolega, który będzie słuchał prawa, Stoff teologii, Fiszer i Weski medycyny.

— Z nadejściem wiosny rozpoczął się w naszym mieście ruch budowlany. W ulicy Dolnej kościelnej budują domy pp. Rohrik i Gilman, na rynku kupiec p. Lewin, za bramą kupiec p. Szeneberg, w ulicy Olsztynkowej aż dwa domy, w ulicy Górnej kupiec p. Opala itd. Oprócz tego przebu-

bory rodzinne i chata leśniczego. Natęzał sobie umysł, by zrozumieć to dziwne uczucie jakiego doznawał, gdy go zbudził trzask szpicrutą, z jakim czarny Barnabasz wprowadzał konia. To już na niego czas. To główna tego wieczora sztuka, w której się miał przedstawić, jak ogłoszenie opiewało, sławny i nieporównany Wiolentini. Sztuka ta zwała się: „salto mortale non plus ultra“ I była nią w rzeczy samej. Walek bowiem prócz innych skoków na koniu, przewracał w końcu koziołka z krzesłem w rękę i z niem razem miał znówu stanąć na koniu. Była to nadzwyczaj niebezpieczna sztuka, która się jednak udawała zawsze śmiałemu i zgrabnemu Walkowi.

Biedny chłopak był tak rozmarzony, że Barligunti musiał dwa razy batogiem trzasnąć po nad samem uchem, zanim się obudził z tej dziwnej zadumy. Jakże mu przykro było oderwać się od tych marzeń, co go rozrzewniały, a razem tak jakoś sercu miłemi były; zdało mu się zaprawdę, że po raz drugi żegna się z rodzinną okolicą, tak piękną i uroczą, jaką mu się może nigdy nie wydała, bo wspomnienie podwaja wdzięk ziemi rodzinnej. I Wy, moi kochani, rozumiecie to zapewne, jak pięknem jest to miejsce, gdzie się czerpie pierwsze myśli i wrażenia, bo każdemu z

lowuje się wiele starych domów i urzędzeń składowych.

— Aż dwa ognie mieliśmy w mieście naszym w tym tygodniu. We wtorek wieczorem około 9-tej wybuchł ogień w sklepie u kupca p. Bieleckiego, gdzie jednakże domownicy sami go ugasiłi i spaliło się ledwo trochę słomy i różnych odpadków. Wielki ogień był w nocy z czwartku na piątek krótko po północy. Ogień wybuchł u piekarza p. Kremer przy ulicy Krzywej i wkrótce przeniósł się na sąsiedni budynek. Mimo natychmiastowej pomocy spaliły się oba te domy prawie doszczętnie i pozostały tylko gołe mury. Z ludzi nikt życia nie stracił, lecz mieszkańcy tylko w części zdołali wynieść swe mienie.

— Prestroga dla kupujących domy lub grunta niech będzie następujący wypadek: W r. 1891 kupił pewien obywatel z Gliwic na Górnym Śląsku od właściciela M. z Wójtowej-wsi posiadłość w Szywałdzie. Kontrakt zawarł przed notaryuszem, lecz nie zrobili sądowego przewłaszczenia. Sprawa obecnie jest taka, że M. nie może nawet otrzymać przewłaszczenia, ponieważ poprzednic jego umarli. O miejscach pobytu ich spadkobierców, prócz jednego — żony pewnego oberżysty w Wilczy — również nie wiadomo. Nie można zatem przewidzieć, jak się cała sprawa zakończy, gdyż posiadłość ta nie posiada właściwie obecnie żadnego właściciela. Z tego wynika, aby przy każdym kupnie przekonać się poprzednio w księdze gruntowej na sądzie, na kogo grunt zapisany, jakie na nim ciężary, hipoteki itd. Po zawarciu zaś kontraktu trzeba natychmiast żądać sądowego przewłaszczenia.

\* **Linowo.** Na tutejszym jeziorze łowili rybacy ryby. Dziewczyna pewna idąc kupić ryb, szła za rybakami, gdy ten chcąc sobie skrócić drogę, szedł wprost po lodzie. Nagle zarwał się i byłby utonął, gdyby na krzyki dziewczyny nie przybiegli inni rybacy, którzy z wielkim trudem zdołali go od śmierci wyratować.

\* **Bartóły.** Przy tutejszej trzyklasowej szkole uczyło od 20 listopada r. z. dwóch nauczycieli, skutkiem czego półdniowa tylko była nauka. Teraz regenya przysłała tymczasowo na 2 miesiące do pomocy nauczycielkę ze Ślązka, która otrzymuje 50 m. miesięcznie obok wolnego mieszkania i opału.

\* **Polejki.** Przed Trzema Królami jeszcze zaprosił posiadziciel p. F. kilku sąsiadów na gościnę. Poczestował ich przytem kiszka, po zjedzeniu której dwóch z nich zachorowało. Jak się wykazało, były w kisz-

was droższym jest pewnie nad wszystko kącik jego rodzinny, choć najskromniejszy, ale tego nie rozumiecie i bogdajbyście nigdy nie rozumieli, jak ciężka jest tęsknota za tym rodzinnym kącikiem.

Ciężkiem westchnieniem pożegnał Walek lube marzenia i raz jeszcze rzucił okiem na około widzów. Ta sama twarz młodego dziewczęcia patrzyła na niego. I z takim usposobieniem uśmiechać się, udawać pajaca, przewracać koziółki, to okropne! Nigdy jeszcze zawód jego nie wydawał mu się tak przykrym, tak dolegliwym. Szalonym pędem skoczył na konia; wesół uśmiech był na jego twarzy, a w jego sercu żalność bezgraniczna. Spisał konia, uderzył nogami, batem okładał, a stara szkap pa paściła niezwykle cwałem.

— Ostrożnie! — pół-szeptem krzyknął Barnabasz, który instynktowo przeczuwał coś niezwykłego w usposobieniu naszego Walka.

Ale gdzie tam!... prędzejby piorun wstrzymał... Walek bez myśli, bez zastanowienia się, w szalony wpadł zapał i rzeczywiście w skokach swoich dawał do wody zgrabności tak śmiałej i niezwykłej, że zdumieni z początku widzowie, zaklaskali wreszcie z hukiem i wraskiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ce tej trychiny, a jeden z sąsiadów, p. Ziemecki, jeszcze do tego czasu leży skutkiem spożycia tej kiszki dość niebezpiecznie chory.

\* **Ządzbork.** Robotnika Kanę z Małych Bagienie znaleziono nieżywego w drodze do domu. Ponieważ nie ma śladu okaleczeń, więc być może, że śmierć nagła go zaskoczyła.

\* **Ostruda.** 6-letni synek krawca Szudziarskiego znalazł kilka naboń karabinowych. Chłopiec bawił się nabojami, naraz jeden eksplodował i trafił chłopca w lewe oko. Oku grozi niebezpieczeństwo.

\* **Działdowo.** Z rozporządzenia prokuratora rosyjskiego został w Ilowie aresztowany rosyjski oficer Stefan Wenger, pochodzący z Prasnysza w Polsce. Wenger skrył się na Mazury, ponieważ zamordował swoje dziecko. Według jego opowiadania, to chciał on swoje dwumiesięczne dziecko oddać ludziom na wychowanie, w drodze jednak dziecko umarło; aby się ochronić przed ludzkimi językami, uciekł do Prus.

\* **Elk.** Na posadę tutejszego burmistrza zgłosiło się około 50 ochotników, między temi dwóch adwokatów, kilku asesorów, wyżsi oficerowie i inni wojskowi, różni urzędnicy i burmistrzowie z innych miast, a nawet jeden kandydat kaznodziejski.

\* **Jańsbork.** Właściciel dóbr p. Herman S. z Dąbrówki skazany został przez izbę karną w Elku za obrazę majestatu w trzech przypadkach na 3 miesiące więzienia. Na wniesioną rewizję sąd rzeszy nakazać jeszcze jeden termin, na którym karę zmieniono na 2 miesiące więzienia.

\* **Z powiatu łeckiego.** W Malinowkach utopił się 73-letni chlebownik Mateusz R. Dzień przedtem chciał on sobie brzytwą gardło poderznąć, na szczęście spostrzeżono to i zdołano starca utrzymać przy życiu. Następnego dnia jednak utopił się, jak wyżej wspomnieliśmy.

\* **Biskupiec (Bischofswerder).** W poniedziałek, dnia 15-go b. m. odbędzie tu rano o godz. 8-mej msza św. za spokój duszy naszego prezesa ś. p. ks. prob. Januszewskiego, po której o godz. 12-tej odbędzie się zebranie Towarzystwa rolniczo-przemysłowego w hotelu p. Langego, na które się członków i gości zaprasza. Zarząd.

\* **Elbląg.** Izba karna skazała młynarza Kryńskiego na 3 miesiące więzienia za obrazę majestatu. — We wtorek spalił się dwa domy. W płomieniach zginęło troje ludzi; jedna kobieta, wyskakując z okna, poraniła się.

\* **Sztum.** Cukiernią Lauszmana nabył cukiernik p. Nagórski z Inowrocławia. — Targ na bydło i konie, przypadający na 23 marca, został z powodu festynów zniesiony; odbędzie się później.

\* **Królewiec.** Skazaną została przed krótkim czasem 16-letnia służąca Rozyna Kranke na śmierć za to, że z rozmysłem otruła arsenikiem swą chlebodawczynię i przez wysypanie arseniku do kawy zamierzała otruć teje córce i dwóch synów. Przystęgli wniosli sami o ulaskawienie do cesarza, który zmienił karę śmierci na dożywotni dom karny.

\* **Chojnice.** Poseł nasz p. Władysław Wolszlegier z Szenfeldu, poślizgnąwszy się u siebie w podwórzu na lodzie, złamał nogę dość niebezpiecznie. Życzymy zacnemu i ogólnie szanowanemu posłowi, aby jak najprędzej do zdrowia powrócił.

\* **Tczew.** Robotnica D. w Subkowach odwiedziła małżonków St., przyczem mąż St. skarżył się, że matka jego zrobiła sobie coś w nogę, gdy z woza schodziła. Robotnica D. odpowiedziała na to, że na wozie siedziała niejakaś M., która zapewne matkę robotnika St. oczarowała. Oczarowała ona własną swą córkę, oraz wiele innych kobiet i z własnej córki zrobiła czarownicę. Po tem mądrą rozumowaniu matka robotnika St. nabrała przekonania, że istotnie została oczarowaną. Odczekała więc za stósowną chwilą i gdy taka się nadarzyła, pochwyciła za stółek i potłukła nim mniemaną czarownicę. Sady skazały ją za to na miesiąc więzienia.

\* **W Grudziądzu** łazienny Czajka wy-

ratował w zeszłym tygodniu z narażeniem własnego życia dwóch chłopców od grożącej im niechybnie śmierci. Czołpocy ci bawili się na spiętrzonych na brzegu Wisły krach lodu. Nagle kra, na której stali, ledwie półtora metra długa i tyleż szeroka, oderwała się od brzegu i popłynęła na środek rzeki. Czajka zabezpieczał właśnie łodzie pramowe przed oberwaniem, gdy usłyszał krzyk tych chłopców. Nie namyślając się długo, wskoczył do stojącego obok czołna i chwyciwszy tylko długi hak, rzucił się w sam środek gęsto płynącej kry. Ale w chwili, gdy już był blisko chłopców, kra uniesioną została silnym prądem tak, iż Cz., nie mając wiosła, dogonić jej nie mógł. Wrócił więc szybko na brzeg i zabrawszy dzielnego młodzieńca Anaszewskiego, oraz opatrzywszy się w wiosła, raz jeszcze puścił się w pogoń za krą z chłopcami. Tym razem szczęście lepiej mu sprzyjało, bo dogonił krę rzeczywiście i chłopców wyratował. Walcząc potem z nadludzkim wysiłkiem z prądem i krami, dobył szczęśliwie do brzegu. Bez jego dzielnej pomocy byłiby chłopcy, którzy już zaczęli tracić przytomność i równowagę, niechybnie zginęli w nurtach rzeki. Cześć dzielnemu człowiekowi!

\* **Głubczyce (na Śląsku).** Smutnie zakończyło się pewne wesele w pobliskiej wiosce W. 18-letnią dziewczynę zmusili rodzice, aby wyszła za mąż za 53-letniego wdowca. Dziewczę płakało, lecz usłuchało woli rodzicielskiej. Podczas wesela »młody« pan się upił i tak gwałtowną wywołał burdę, że biedne dziewczę, już i tak zdenerwowane wstrętnym tym związkiem, straciło z przerażenia mowę. Wszelkie zabiegi lekarzy, aby jej mowę wrócić, okazały się bezskutecznymi. Niesumieni rodzice mają to na sumieniu.

\* **Z Westfalii** piszą nam co następuje: Szanowni Rodacy w Schalke i okolicy! Nadszedł czas 40-dniowego postu i tak jak po inne lata, od założenia Towarzystwa św. Stanisława, tak i w tem roku co niedzielę, po niemieckich niesporach o godz. 4-tej odprawia się po polsku Droga Krzyżowa. Odzywam się więc do Was, kochani Rodacy w tej okolicy, a osobliwie członkowie obydwóch Towarzystw, abyście jak najliczniejszy udział w tej Drodze Krzyżowej brali. Przewodniczący Towarzystwa św. Stanisława: Pospiech. Sekretarz: Lengowski.

#### Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, dnia 16 marca przed południem o 10-tej w Bartółtach drzewo na opał, na pożyczki w małych partyach i w większych na handel. — Termin naznaczony na 23 marca dla ogólnych uroczystości krajowych przełożony został na **środek, 24 marca.**

— W **środek**, dnia 17 marca rano o 9-tej w Jelgoniu drzewo na pożyczki i opał.

— W **sobotę**, dnia 20 go marca rano o 9-tej w Jonkowie stare dragi do chmielu I-szej i II-giej klasy, oprócz tego tylko drzewo na opał. — Osobna sprzedaż drzewa do budowli odbędzie się w Jonkowie dnia 26-go marca.

#### Od Ekspedycji.

— Do Hessler pod Schalke. Gazetę prosimy na poczcie od 1-go kwietnia do Hessler zamówić, gdyż my tu tego uczynić nie możemy.

#### Nadzwyczajny dodatek.

Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na dzisiejszy interesujący prospekt o zaszczytnie znanych środkach domowych firmy **C. Lück w Kołobrzegu (Kolberg)** i prosimy takowy od firmy tej wprost zażądać, gdyby go kto do rąk nie dostał. Lück'a środki domowe już od pokoleń doświadczone, przyniosły tysiącom siłę i zdrowie. Powinny one też jako wierni przyjaciele domu w każdej rodzinie być w zapasie chowane. Szczegółowe sposoby użycia jako i liczne świadectwa przy każdej flasce. Jedyny fabrykant **C. Lück, Kołobrzeg.**

Prawdziwe do nabycia w Olsztynie u aptekarzy panów: **Hennings, Bradder** i **Sturmhöfel**, w Wardeborku u aptekarza pana **Heymann.**



**Specyjalny dom**  
gotowych ubrań dla  
mężczyzn, chłopców i dzieci,  
jako i według **miary**, pozwala sobie  
niniejszym donieść swym łaskawym od-  
biorcom, że wszelkie nowości na porę  
**wiosenną i latową**

już nadeszły i oddaje się takowe tylko  
w **najlepszej dobroci** po  
**zadziwiająco tanich cenach.**  
Z wysokim szacunkiem

**Moritz Pfingst**  
Rynek 20 OLSZTYN Rynek 20  
w dawniejszym składzie H. Schöneberga.

== Sciąle stałe ceny. ==



Kołnierzyki  
Mankiety,  
Krawaty  
we wielkim  
wyborze.

**NA POST**

Kto chce na Wielki Post  
brych **śledzi** kupić, niech  
zwróci do **A. Blacka**, kto  
zawsze ma na składzie tutej-  
dobrze smakujące śledzie. Po-  
cam takowe w całych beczkach  
jako i w małych sądkach  
tanich cenach.

Również i inne towary  
Post, jak **ryż**, **szwaczki**  
wszelkie towary kolonialne  
najlepszej dobroci polecam  
tanich cenach.

**A. Black,**  
ulica Górna (Oberstr.)

**PIERWSZY warmiński dom WYSYŁKOWY.**

**P. Hirschberg — Wartembork,**

(Prusy Wschodnie).

==== Oddział: Delikatesy rybne. ====

**Sielawki**, nadzwyczaj wielkie, złoto-żółte i tłuste za kistę 4-funtową 2 m., 2 kisty  
3,50 m. złąd. **Najlepszy węgórz** w galarecie (grube kawałki) za 4-litrową puszkę 6 m.,  
**łosoś i śledzie** w galarecie, kiskę z ryby, kawiar z jesiotra, ostrygi, śledzie opiekane  
i delikatesowe, opiekane łupacze, sardynki w oliwie, rosyjskie sardynki, sardele, anchowis,  
minogi, wędzone marenki, wędzone łupacze, wędzony łosoś, bydlinki, węgórz zaprawiany,  
nadziewany itd. Pewną ilość **nowych śledzi** z mleczem crownbr. bardzo tanio.

**UWAGA.** Szczegółowe cenniki o konserwach rybnych, jako i cygarach (90 zu-  
pełnie odleżałych gatunków od 20 do 120 marek za 1000 sztuk), również o winie  
wysyłam darmo i franko. Przy większych zakupach ceny niższe.

**10 roji pszczoł**

w koszach magazynowych ma  
na sprzedaż.

Szombruk, 6 marca 1897.  
**Hoppe, nauczyciel.**



**NA POST**

polecam po **tanich cenach**:  
świeżo tłoczony olej siemienny, śledzie,  
ryż, szwaczki, suszony owoc, sery itd.  
**Otto Günter Nastepca,**  
WARTEMBORK.

**Słabość nerwów**

i ich następstwa,  
uczucie bojaźni, brak apetytu, słab-  
ość pamięci, zniechęcenie, bicie ser-  
ca, słabość żołądka, szum w uszach,  
znużenie, bezsenność, zawrot, mdło-  
ści, trzęsienie członków itd.  
leczy racjonalnie bez przeszkody  
w sposobie życia

**B. Heyden,**  
chemik, Hamburg.

**Najlepsza tabaka.**

Kuba: Powiadam ci, że  
**W. Chrościelewski** w Gietrzwałdzie  
ma najlepszą **tabakę**  
**starogardzką** od pa-  
na Jacka co mieszka na  
rogu.

Wojtek: A, to chwała  
Bogu!

**UCZNIA**

chcącego się wyuczyć **piekar-**  
**stwa**, przyjmie natychmiast  
**A. Baukrowicz,**  
Olsztyn — Pfeifferstr.

**300**  
**robotników**

do robót ziemnych znajdzie  
**zaraz** trwałe zatrudnienie,  
los II-gi linii kolejowej Ger-  
dauen-Nordenburg.

Pierwszy czas na dzień 1,80  
m., akord na dzień przeszło 2 m.  
Zgłosić się w Nordenburg.

**Borczinski,**  
przedsiębiorca budawli.

Moją **posiadłość** w **Wój-**  
**towie**, 25 mórg roli pszennej,  
chcę sprzedać lub wydzierżawić.  
Wartembork.

**Antoni Wolff.**

Wemę do dzia-  
nia, wemę do tka-  
nia, bawełnę do  
tkania, przedzę

maszynową,

we wszystkich kolorach  
tylko najlepsze przedzi-  
wo, poleca bardzo tanio

**Otto Günter Nastepca**  
(właściciel Wilhelm Cohn)  
WARTEMBORK.

**NA POST**

polecam **wszelkie gatunki**

**śledzi**

w **najlepszej dobroci** po-  
mo zdrożenia się, jeszcze  
**najtańszych** cenach. A  
przeci watawić się gdańskim ko-  
kurentom, daję beczkę śledzi  
za 12 marek, a kopę za 1 mar-  
U mnie każdy widzi, co kupu-  
podczas gdy do Gdańska pos-  
się pieniądze naprzód, nie w-  
dząc, co się za to dostanie.

**Max Barczinski,**  
hurtowna sprzedaż śledzi  
OLSZTYN.

Od Wielkanocy do św.  
Marcina potrzebna  
**dziewczyna**  
do ogrodu na 25 tala-  
rów myta.

Nadlesnictwo Purda.

**Nowe dzieło.**

W księgarni nakładowej **J. Jaworskiego** w  
Berlinie wyszła niedawno

**Książka adresowa**

handlu i przemysłu polskiego w obrębie niem. państwa,  
obejmująca adresy fabrykantów, kupców i samodziel-  
nych rzemieślników, oraz lekarzy, adwokatów, inży-  
nierów, banków ludowych, kas pożyczkowych, towa-  
rzystw przemysłowych itd. Oprócz tego zawiera »Do-  
datek«: Wyciąg z prawa handlowego i procederowe-  
go, taryfy pocztowe, opłat stemplowych itd. itd.

Ciekawe to dzieło, nader starannie opra-  
cowane i wydane, powinien posiadać każdy kupiec,  
fabrykant, przemysłowiec, jako i obywatel Polak.

„**Książkę adresową**“ nabyć można w każdej  
księgarni lub też wprost od wydawnictwa, do któ-  
rego adresować należy:

**J. Jaworski, Berlin S., Brandenburgstr. 81.**  
Cena: mk. 4,50 — zlr. 2,75 — rs. 2 — z przesyłką pocztą.